

29 listopada 2018



## Tradycje andrzejkowe w Muzeum Wsi Kieleckiej

**W przeszłości wierzono, że wróżby andrzejkowe mają niezwykłą moc. W noc z 29 na 30 listopada niezamężne panny miały okazję poznać swoją matrymonialną przyszłość, z czasem dołączyli do nich także kawalerowie. Dawne wróżby i tradycje przetrwały do dziś, choć nie przypisuje im się takiego znaczenia, są jedynie pretekstem do dobrej zabawy.**

- Mieszkańcy wsi wierzyli, że w listopadzie pojawiają się duchy przodków, które przepowiadają przyszłość, a żeby im to ułatwić, wymyślono wróżby. Miały one charakter głównie matrymonialny, ponieważ zamążpójście dla panien i ożenek dla kawalerów był

najważniejszym celem życia. Bo rodzina oznaczała silną społeczność wiejską, a pojawienie się dzieci, kolejne ręce do pracy – mówi **Beata Ryń** z Muzeum Wsi Kieleckiej.



Panna wyglądająca kawalera

“Patrzy pu Podłysicy, Wyglądo na lubego. Żeby się choć nie rozmyśłoś, O laboga świętego” – śpiewały panny na świętokrzyskiej wsi. Tym śpiewom towarzyszyły wróżby, wiele z nich przetrwało do dziś. Na przykład lanie wosku przez klucz na zimną wodę. Cień figury, która w ten sposób powstała miał przepowiadać przyszłość. Czy ustawianie w rzędku butów panien, który but pierwszy “wyszedł” za próg, ta miała w przyszłym roku wyjść za mąż. Ale wiele wróżb jest dziś zapomnianych.

- Zanim dziewczyna położyła się spać, nadgryzała jabłko i kładła je pod poduszkę. Miało to spowodować, że we śnie ukaże się jej przyszły mąż. Panny przygotowywały też kulki z ciasta, każda przypisana była jednemu kawalerowi. Pierwsza połknięta przez psa kulka wieszczyła, który to kawaler jest pannie przeznaczony. Mniej szczęścia miały gąsiory. Panny zawiązywały ptakowi oczy i wpuszczały do chałupy. Którą pierwszą uszczypnął, ta mogła myśleć o rychłym zamążpójściu – opowiada Beata Ryń.



Lanie wosku

Pierwotnie Andrzejki przypisane były wyłącznie niezamężnym pannom, z czasem dołączyli do nich kawalerowie. Ich wróżby odbywały się kilka dni wcześniej, w wigilię św. Katarzyny, czyli w noc z 24 na 25 listopada. Przy tej okazji panowie próbowali się dowiedzieć, czy poprawi się ich status majątkowy. W tym celu pod trzema jednakowymi kubeczkami umieszczali : obrączkę, która symbolizowała małżeństwo, monetę - bogactwo, grudkę ziemi - pracę. Był też czwarty kubek, który pozostawał pusty. Kubkami należało siedmiokrotnie zamieszać i poprosić "Kasiu daj znać, co się będzie ze mną dziać". Wybranie pustego kubka oznaczało brak zmian. Kawalerowie zrywali także w dniu św. Katarzyny gałązkę wiśni lub czereśni i wstawiali ją do wody. Jeżeli do Bożego Narodzenia zakwitła, oznaczało to rychłe wesele.

- Było tych wróżb bardzo dużo, w przeszłości miały one inny charakter, bo szczerze w nie wierzono i odbywały się w atmosferze powagi. A dziś są pretekstem do dobrej zabawy - mówi Beata Ryń.

*FOTO: Mariusz Łężniak, Muzeum Wsi Kieleckiej*